

Poza tymi ogólnymi uwagami polemicznymi jeszcze kilka drobnych sformułowań w recenzowanej pracy wymaga sprostowania. Trudno na przykład zgodzić się z Autorem, że w chatach kurnych nie mogły istnieć piece piekarskie<sup>10</sup>. Niezrozumiałe jest również wprowadzenie terminu „archeologia historyczna”<sup>11</sup>, skoro w fachowej literaturze archeologicznej nie jest on używany. Kwestią wymagającą jeszcze dokładniejszego zbadania jest także istnienie w początkowym okresie gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej wsi rzemieślniczych, specjalizujących się w danym rzemiośle lub grupie rzemiosł organizowanych — zdaniem Autora — przez feudałów<sup>12</sup>. Zdaje się, że feudałowie w tym okresie nie tyle zakładali względnie organizowali te wsie rzemieślnicze, ile wykorzystywali istniejące już uprzednio. Odnosi się to szczególnie do wsi trudniących się rzemiosłem leśnym<sup>13</sup>.

Tych kilka uwag krytycznych nie podważa wcale wartości i dużego znaczenia pracy H. Samsonowicza, wypełniającej poważną lukę w historiografii polskiej na od-cinku badań dziejów rzemiosła wiejskiego.

*Józef Leszczyński*

A. Mączak, SUKIENNICTWO WIELKOPOLSKIE XIV — XVII WIEKU. Badania z dziejów rzemiosła i handlu w epoce feudalizmu pod redakcją Mariana Małowista, t. III, Warszawa 1955, s. 324.

Książka A. Mączaka zajmuje się rozwojem produkcji sukienniczej na terenach historycznych województw: poznańskiego, kaliskiego, sieradzkiego oraz kujawskiego, będących głównym centrum produkcji sukienniczej Polski w XIV — XVII w. Podkreślić należy słuszność wyboru tematyki, albowiem przemiany zachodzące w tej właśnie dziedzinie produkcji mogą być w pewnej mierze typowe dla przebiegu zjawisk w innych dziedzinach wytwórczości tego okresu.

Praca oparta jest na szerokim materiale źródłowym, przy czym Autor sięgnął do źródeł dotąd nie wykorzystywanych (np. lustracje czy księgi poborowe). Szkoda jednakże, że nie dotarł do księgi celnej komory kaliskiej<sup>1</sup> z lat 1646—1655 oraz do księgi radzieckiej miasta Gniezna<sup>2</sup> z lat 1614—1620. Zawarte w nich materiały rzuciłyby bowiem nowe światło na pewne zagadnienia, których Autor bez powyższych źródeł nie był w stanie rozwiązać.

Po krytycznym omówieniu literatury i źródeł Autor kolejno zajmuje się zagadnieniami surowcowymi, techniką produkcji, stosunkami produkcji, handlem sukna oraz przemianami, jakie zaszły w sukiennictwie wielkopolskim w XVI i w pierwszej połowie XVII w. Jakkolwiek konstrukcję pracy uznać należy za słuszną, niemniej wydaje się, że bardziej celowe byłoby omówienie zagadnienia surowców zastępczych, które poruszono w końcowym ustępie dotyczącym jakości produkcji, łącznie z zagadnieniami surowcowymi, ograniczając się w ostatnim rozdziale do wskazania, w jakim stopniu szersze ich stosowanie w tym okresie wpłynęło na obniżenie jakości produkcji sukienniczej. Wprowadzenie szczegółowego materiału w tej części pracy, mającej na celu

<sup>10</sup> *Prace rec.*, s. 38. Chaty takie widziałem w 1939 r. na Polesiu, a ostatnio we wsi Miejsce Piastowe, pow. Krosno, woj. Rzeszów. Ponadto w tej sprawie zasięgałem opinii prof. A. Nasza, który potwierdził moje przypuszczenia.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 32—33.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 175.

<sup>13</sup> Takie wsie spotykamy na przykład na Śląsku w dobrach zamkowych księstwa opolskiego i raciborskiego, por. urbarze z lat 1566, 1567, (WAP Wrocław, Rep. 35 I 89 c i 97 c).

<sup>1</sup> WAP Poznań, *Manuscripti*, G 3.

<sup>2</sup> Archiwum m. Torunia, XV-50.

szersze spojrzenie na całość problemu, nieco przesłoniło obraz. Również omówienie handlu suknem przed daniem przeglądu rozwoju ośrodków sukienniczych wydaje się niezbyt słuszne.

Zanim przejdziemy do omówienia zagadnień o charakterze bardziej szczegółowym, zwrócimy uwagę na główne stwierdzenia Autora, mające znaczenie dla syntezy historii Polski. Przede wszystkim recenzowana praca A. Mączaka pozwala zakwestionować tezę o zacofaniu gospodarczym Wielkopolski w XIV—XV w. Przemawia za tym szereg okoliczności: a) sukiennictwo wielkopolskie zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym dominowało w kraju; b) w życiu gospodarczym Polski tego okresu brały udział nie tylko większe miasta, ale i małe miasteczka tej dzielnicy; c) właśnie Wielkopolska odgrywała główną rolę w produkcji sukna na eksport.

Drugim ważnym wnioskiem, jaki wypływa z tej pracy, to stwierdzenie regresu w rzemiośle sukienniczym już w drugiej połowie XVI w. i dalszy jego upadek w latach trzydziestych następnego stulecia (nie bierzemy tu pod uwagę sukiennictwa typu „śląskiego“, nastawionego na innego odbiorcę). Widocznymi oznakami upadku są według Autora: kurczenie się produkcji warsztatów sukienniczych, utrudnianie osiągnięcia mistrzostwa, powstawanie bractw czeladniczych, rozwój produkcji rzemiosła dworskiego itp. Gdzie tkwią przyczyny tego zjawiska? Autor wykazuje, że jeszcze co najmniej do połowy XVI w. głównym odbiorcą sukien krajowych był chłop oraz uboższe mieszczaństwo i że głównie na tego odbiorcę nastawiona była produkcja sukiennicza ośrodków wielkopolskich. Wprowadzanie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, stałe zwiększanie pańszczyzny i obejmowanie nią terenów, na których panowała dotąd renta pieniężna, prowadziło do pauperyzacji mas chłopskich, co z kolei wpływało na osłabienie kontaktów chłopca z rynkiem, a w dalszej konsekwencji do zubożenia mieszczaństwa. Nie negując bynajmniej słuszności twierdzeń Autora wydaje się, że w wypadku produkcji sukienniczej trzeba wziąć pod uwagę jeszcze jeden bardzo ważny czynnik. Chociaż widzimy kurczenie się miejscowej produkcji sukienniczej, to równocześnie obserwujemy wzrost importu, zwłaszcza z terenu Śląska. Aby się o tym przekonać, wystarczy tylko przejrzeć rejestry cła miasta Krakowa<sup>3</sup>. Szczególne nasilenie importu przypada właśnie na początek XVII w. Powstaje więc pytanie, czy masowy eksport sukien śląskich do Polski nie wpłynął na to, że zwłaszcza mniejsze ośrodki nie mogły wytrzymać konkurencji? Nie można przeceniać znaczenia importu, niemniej przy ocenie tych zjawisk należy jego wpływ brać pod uwagę w szerszym stopniu, niż czyni to Autor.

Występujące w rzemiośle sukienniczym znamiona regresu nie negują istnienia w jego łonie elementów kapitalistycznych, jakkolwiek ich rozwój jest słaby. Autorowi nie udało się uchwycić form prostej kooperacji kapitalistycznej, ale wydobywa ze źródeł takie fakty, jak zatrudnianie większej ilości czeladników w rzemiośle postrzygaczkim, jak często występująca w tym rzemiośle praca u dawnego mistrza, kontynuowana jeszcze po wyzwoleniu, a wreszcie wysoka pozycja czeladników w tymże zawodzie w porównaniu ze stanowiskiem czeladników w cechach sukienniczych, ich udział jako samodzielnych członków cechu w zebraniach cechowych. Wszystko to przemawiałoby za przypuszczeniem, że funkcja mistrza ograniczała się jedynie do nadzoru.

Z rozwojem rynku wiąże się nieodłącznie kwestia społecznego podziału pracy. Zdaniem Autora podział ten dokonywał się nie pomiędzy warsztatami, lecz raczej w poszczególnych warsztatach rzemieślniczych. Czynność wydzieloną stanowiła w pewnych jedynie przypadkach obróbka wełny. Zróznicowanie pracowników warsztatu wiąże Autor z warunkami pracy, a nie uważa go za wynik świadomego podziału pracy. W sumie stwierdza w Polsce XVI—XVII w. stosunkowo słaby społeczny podział pracy.

<sup>3</sup> Archiwum m. Krakowa. Pierwsza księga celną pochodzi z r. 1589.

<sup>4</sup> *Praca rec.*, s. 111.

Zwrócenie uwagi na ten problem jest szczególnie ważne. Na podkreślenie zasługuje również wydobycie przez Autora roli wsi jako źródła siły roboczej.

Innym zjawiskiem zwracającym uwagę Autora (a które datuje na koniec XVI w.) jest system produkcji nakładczej, związany z daleko posuniętym rozwarstwieniem w łonie rzemiosła cechowego. Aczkolwiek produkcja ta nie przybrała większych rozmiarów, samo jej występowanie uważa Autor za objaw niezdrowy wobec braku w Polsce przesłanek powstawania układu kapitalistycznego: nieistnienie na większą skalę podaży siły roboczej i brak szans zwiększenia popytu na produkty sukiennictwa. Sprawa ta wymaga bliższego rozpatrzenia. Czy rzeczywiście w Polsce w XVI i na początku XVII w. obserwujemy brak siły roboczej? Przeczy temu sam Autor stwierdzając w innym miejscu istnienie w Polsce tego okresu włóczęgostwa: „również nie istniały wówczas u nas liczne manufaktury mogące zużytkować siłę roboczą owych ludzi luźnych”<sup>4</sup> Dane przytoczone przez B. Baranowskiego<sup>5</sup> odnośnie do ludzi „luźnych” na terenie właśnie Wielkopolski świadczą o tym, że rezerwy ludzkie istniały. Argument ten, zdaje się, nie wchodzi w rachubę. Inaczej nieco przedstawiała się sprawa rozszerzenia produkcji sukienniczej. Prawdą jest, że nie było popytu na sukna niskiej jakości, ale istniał popyt na sukna wyższej jakości. Jednakże przestawienie się na wyrób sukna o wyższej jakości pociągało za sobą konieczność wprowadzenia nowej techniki, wymagało udoskonalenia procesu technologicznego, związane było z koniecznością zainwestowania znacznego kapitału, a na to nie stać było podupadających coraz bardziej sukienników wielkopolskich. I tu dochodzimy do zagadnienia roli kapitału handlowego. Autor wskazuje słusznie na słaby jego rozwój w miastach, co nie stwarzało dogodnego podłoża dla inwestycji na większą skalę w produkcję włókienniczą. Ciężką sytuację, w jakiej znajdował się rzemieślnik z powodu stopniowo zwężającego się rynku, wykorzystuje kupiec, który ma okazję nabyć towar stosunkowo taniej, a posiadając zasoby finansowe może przeczeć i sprzedać towar korzystniej na dalszych terenach. W tych warunkach kapitał handlowy nie przenikając do produkcji nie mógł spełniać roli postępowej.

Ocenę roli cechów daną przez Autora uznać należy za słuszną, bowiem w okresie powstającej dopiero miejskiej produkcji sukienniczej w Polsce spełniały one rolę postępową. Z chwilą zaś powstania elementów produkcji kapitalistycznej, rozsadzających rany średniowiecznej organizacji cechowej, cechy broniły tradycyjnych i wstecznych metod produkcji. Z drugiej jednak strony wobec egoistycznej polityki szlachty cechy broniły produkcji miejskiej, rynkowej przeciwko rzemiosłu folwarcznemu i dlatego mimo tendencji do ograniczania produkcji, ekskluzywizmu itp. odegrały one rolę postępową.

Rozdział poświęcony technice produkcji, podejmujący ten problem po raz pierwszy w naszej literaturze historycznej, stanowi duże osiągnięcie Autora. Nasuwa się mimo to kilka uwag. Należało moim zdaniem silniej uwypuklić różnice między techniką produkcji przeciętnego warsztatu sukienniczego a manufakturą. Autorowi nie udało się w dostatecznym stopniu uchwycić dynamiki procesu technologicznego. Niewątpliwie, zmiany dokonywały się powoli, często w sposób niedostrzegalny i musiały wpływać na rozwój produkcji warsztatu sukienniczego. Szkoda, że Autor nie wykorzystał materiału śląskiego dotyczącego techniki produkcji, a ograniczył się jedynie do odesłania czytelnika do źródeł informujących w tej sprawie<sup>6</sup>. A przecież ze względu na bliskie powiązanie sukiennictwa wielkopolskiego z sukiennictwem śląskim mogłoby się to okazać bardzo cenne. Niewiele dowiadujemy się o wprowadzeniu nowych ulepszeń czy urządzeń (jeśli chodzi o przedsiębiorstwo — pierwsza wzmianka o stosowaniu kołowrotka

<sup>5</sup> B. Baranowski, *Ludzie luźni w południowo-wschodniej Wielkopolsce w XVII—XVIII wieku* (Przegl. N. Hist. i Społ., t. III, Łódź 1953).

<sup>6</sup> WAP Poznań, *Rel. Posn.* 182, f. 333 v.

pochodzi z r. 1564) w tej dziedzinie przed masowym napływem sukienników śląskich w pierwszej połowie XVII w., którzy przynieśli ze sobą „swoją dawną technikę”. Nie wiemy jednak, na czym ona polegała. Autor nie daje również wyraźnego obrazu techniki farbiarskiej. Zwraca jedynie uwagę na stosowane barwniki (czerwiec, szafran, tj. krokosz farbiarski, urzet farbiarski). Przytoczymy tu pewne dane, które mogą rzucić nieco światła na to zagadnienie. W r. 1629 w Chojnowie na Śląsku do farbowania 4806 sztuk sukna zużyto następującą ilość surowców: marzanny (Krap) za 111 Thrl, 1702 funty indyga, 40 korcy otrąb (Kleien), 1342 funty kamienia winnego, 133 funty alunu, 4060 funtów czerwca (Röte), 123 funty potażu i 11 904 funty sierpika (serratura tinctoria względnie genista tinctoria — Scharte)<sup>7</sup>. Jakkolwiek trudno nam cokolwiek powiedzieć o ścisłości tych danych, niemniej wskazują one na stosowanie poza głównymi barwnikami całego szeregu odczynników. Uderza wielka ich różnorodność, co wskazywałoby na to, że musiał to być proces nader skomplikowany i wymagający wysokich kwalifikacji.

Nie możemy się zgodzić ze zdaniem Autora, jakoby upadek manufaktury farbiarskiej w Toruniu w pierwszej połowie XVII w.<sup>8</sup>) związany był z ogólnym upadkiem miasta. Nie można stawiać na jednej płaszczyźnie miast pomorskich z innymi miastami Polski. Toruń bowiem w XVII w. wskutek zmiany szlaków tranzytowych przeżywa renesans swego rozwoju. W grę tu musiały wchodzić inne czynniki, które wpłynęły na to, że w tym samym czasie, gdy miasto prowadzi bardzo ożywiony handel, jego produkcja rzemieślnicza się kurczy. Omawiając handel wełną Autor podkreśla brak wymiany między Małopolską a Wielkopolską. Znane mi jednakże dane z *Regesta thelonie civitatis Cracoviensis* wskazują, że o zupełnym braku kontaktów nie może być mowy. Na komorze kaliskiej w połowie XVII w. spotykamy np. wełnę z Lublina. Mimo to wydaje się, że handel ten nie przybrał rzeczywiście większych rozmiarów, podobnie jak wywóz wełny z Małopolski na Śląsk. Należy zaznaczyć, że w grę tu wchodzi również, poza rozwiniętą produkcją miejscową, na co Autor zwraca uwagę, eksport wełny do Węgier. Import wełny z Prus na teren Wielkopolski istniał niewątpliwie w XVII stuleciu. W XVII w. natomiast istnieje zjawisko odwrotne. Materiał, jakiego dostarcza wspomniana księga celna komory kaliskiej z połowy XVII w., wskazuje, że głównym rynkiem zbytu wełny były Prusy, w dalszej kolejności Śląsk i rynek miejscowy, w szczególności Leszno. Przytoczone przez Autora dane wskazują nasilenie morskiego eksportu wełny w latach czterdziestych, co wskazywałoby na to, że produkcja wełny na Pomorzu nastawiona była głównie na eksport morski. Świadczy to zarazem o tym, że o imporcie wełny z Pomorza do Wielkopolski w tym czasie nie możemy mówić.

Słuszna jest teza Autora dotycząca znacznego eksportu wełny z Polski zarówno w XVI, jak i w XVII w. Potwierdza to uniwersał Jana Kazimierza, wydany w Poznaniu 2 II 1658 r., w którym król poleca pisarzom celnym i poborcom podatkowym, aby również wełnę wpisać do nowej taksy skarbowej, „gdyż tej w państwach naszych najwięcej się schodzi i wychodzi”<sup>9</sup>. Jakkolwiek handel wełną nie jest zasadniczym problemem omawianej pracy, jednakże nie podobna pominąć roli, jaką odegrały w tej dziedzinie kontrakty świętojańskie (24 czerwca), odbywające się w Poznaniu już od 1452 r., na które ze względu na gromadzoną w tym czasie wełnę (w związku ze strzyżeniem owiec pod koniec maja i na początku czerwca) ściągali kupcy niemal z całej Europy. W Połowie XVI w., w miarę utowarowienia produkcji folwarcznej, szlachta wykorzystuje tę okazję do nawiązania kontraktów z kupcami. Rozkwit w XVII w. kontraktów świętojań-

<sup>7</sup> T. Scholz, *Chronik der Stadt Hainau in Schlesien*, Chojnów 1869, s. 279, przyp. 1.

<sup>8</sup> *Praca rec.*, s. 198.

<sup>9</sup> WAP Poznań, *Rel. Posn.*, 182, f. 333 v.

szych właśnie w Poznaniu oraz znane fakty eksportu wełny z Wielkopolski do Prus zdają się wskazywać na to, że ta dzielnica Polski była głównym jej producentem. Zagadnienie wymaga jednak głębszego zbadania.

Jeśli chodzi o handel sukniem, to szkoda, że Autor nie sporządził tabeli dotyczącej morskiego eksportu sukien na podstawie danych komory palowej w Gdańsku, podobnie jak to uczynił odnośnie do wełny (tab. 3). Materiały te wskazują, że eksport morski, zwłaszcza sukna wschowskiego i śląskiego, odgrywał w połowie XVII w. wcale poważną rolę.

Na specjalną uwagę zasługują występujące w pracy zagadnienia dotyczące Śląska. Autor wykazał, jak silne były powiązania gospodarcze tej dzielnicy z Wielkopolską. Stwierdzenie, że były one silniejsze niż między Wielkopolską a Małopolską, mówi samo za siebie. Szczególne znaczenie miały kontakty handlowe. W XVI w. szlachta i chłopci jeżdżą ze swą wełną na Śląsk. Sukiennicy śląscy produkują sukna z polskiej wełny, by z kolei dostarczać je na rynek polski. Silne i codzienne były kontakty mieszczan z jednej i drugiej strony granicy, a życie gospodarcze tych miast zwłaszcza Wschowy ciążyło ku Śląskowi. Granica państwowa nie stanowiła żadnej przeszkody nie tylko w handlu, lecz również w przynależności do bractw, a utrzymywanie więzi cechowej postrzegaczy miast śląskich z poznańskimi jest jaskrawym tego dowodem.

Oddzielną kartę stanowi ruch migracyjny ze Śląska na teren Wielkopolski, który przybrał na sile w okresie wojny trzydziestoletniej. W przeciwieństwie do nacjonalistycznej historiografii niemieckiej, która to zjawisko ujmowała jako w pewnym sensie analogiczne do kolonizacji na prawie niemieckim, Autor wykazał, że istotną różnicę między imigracją śląską czwartego i piątego dziesięciolecia XVII w. a innymi zjawiskami tych czasów stanowi związek produkcji z polskim rynkiem zbytu. Próby osadzenia osadników śląskich w szeregu miast i miasteczek spotykamy również w tym okresie poza granicami Wielkopolski, np. w Łukowie czy w Zamościu. Zwrócenie uwagi na ten problem i przedstawienie go w nowym świetle zasługuje na szczególne uznanie.

Od strony edytorskiej książka została przygotowana starannie. Dostrzeżone usterki<sup>10</sup> nie zmieniają istoty rzeczy. W sumie praca stanowi, mimo nasuwających się takich czy innych uwag polemicznych, bardzo poważny krok naprzód w poznaniu życia gospodarczo-społecznego Polski epoki feudalnej.

Marian Wolański

GENERALNE TABELE STATYSTYCZNE ŚLĄSKA 1787 ROKU, wydał i wstępem krytycznym opatrzył Tadeusz Ładogórski, Zakład imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1954, s. 326 + 6 nlb + mapa.

Wydawca publikuje szczęśliwie zachowane w Archiwum Miasta Wrocławia tabele statystyczne z r. 1787, dotyczące całego Śląska. Źródło to, warto podkreślić, było dotąd niemal zupełnie nie wykorzystywane przez badaczy, w tym także niemieckich. Wystarczy wspomnieć, że np. Behre w swym dziele o statystyce pruskiej<sup>1</sup> poświęcił spisowi zaledwie krótką wzmiankę. Nie uwzględnił tych materiałów w swych opracowaniach nawet historycy gospodarczy — Ziekursch<sup>2</sup> czy Fechner<sup>3</sup>. W tym większym stopniu

<sup>10</sup> Praca rec., s. 203, przyp. 100 nie pokrywa się z tekstem źródła; s. 221 — przyp. 148.

<sup>1</sup> O. Behre, *Geschichte der Statistik in Brandenburg-Preussen bis zur Gründung des Königlichen Statistischen Bureaus*, Berlin 1905.

<sup>2</sup> J. Ziekursch, *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte vom Hubertsburger Frieden bis zum Abschluss der Bauernbefreiung*, Wrocław 1927.

<sup>3</sup> H. Fechner, *Wirtschaftsgeschichte der preussischen Provinz Schlesien in der Zeit ihrer provinziellen Selbständigkeit 1741—1806*, Wrocław 1907.